

Złowróźbny plk. Miejiński i gnani strachem socjaliści

Co widział żydowski korespondent w Warszawie?

Londyn, w listopadzie. Dość oryginalny wydaje się fakt, że w związku z toczącą się tu dyskusją na temat rewizjonizmu Niemiec nikt ani słowem nie wspomina o Polsce. Wszyscy zdają się być przekonani, że na tym polu Niemcy całkowicie zrezygnowali, a Polska kto wie czy nie przyłączy się do osi Berlin — Rzym, jak napomynało jedno z pism.

PIERWSZE JASKÓŁKI

Takie milczenie na nasz temat w chwili, kiedy panuje mania ofiarowywania Hitlerowi, co tylko zechce, byłaby nader pocieszająca, gdyby niezależnie od tego nie trwał konsekwentnie tajemniczą ręką prowadzony atak na Polskę. Mimo t. zw. poprawnych naszych stosunków z Rosją Sowiecką prym na terenie londyńskim wiedzie prasa subydiowana, lub inspirowana przez Moskwę. I w tym wypadku także zaczęło się od artykułu w komunistycznym piśmie „Daily Worker” i od wzmocnienia nasilenia antypolskich wypadów, stale się powtarzających w nader ciekawym komunistycznym tygodniku „International Press Correspondent”.

WIELKIE KOLUMBRYNY

Za tymi pierwszymi jaskółkami wyruszyły wielkie kolumbryny, jak znany publicysta Vernon Bartlett na 11 listopada w „News Chronicle”. Główna zaś bomba wybuchła w również lewicowym „Daily Herald”, który posunął się tak daleko, że wysłał nawet specjalnego korespondenta, niejakiego Eastermana, wulgę Ostermana dla zbadania sprawy na miejscu.

W „ŚMIERTELNYM” STRACHU

Ten spotkał się oczywiście od razu z warszawskimi pobratymcami, którzy naopowiadali mu niestworzone historie, mocno oczywiście pożądaną, jako egzotyczna sensacja, dla naczelnego organu socjalistów angielskich, zamieszczona w trzech kolejnych numerach 22 — 24 listopada. „Zastaliśmy atmosferę napiętą niepokojem i śmiertelnym strachem, — pisze — „Ludzie z partii demokratycznych (Michałowicz — przyp. mój) mówią o polityce tylko szepcem i sprawdzili, czy drzwi są zamknięte”. Mówili mi — pisze dalej — „że ścigają ich i śledzą. Dlatego chodzą po Warszawie „kradkiem w obawie o własne życie”. Nikt nie odważył się rozmawiać z niebezpiecznym Ostermanem w publicznym lokalu — potajemnie schodzili się doń Niedziałkowski i Dubois, a

pokój hotelowy zmienił się w jaskinię konspiracji.

CO MÓWIONO NA NALEWKACH?

O czymże to tak konspirowali „po całej Warszawie śmiertelnym strachem pędzeni” nasi socjaliści? Oto rozeszły się wieści, wpływowe czynniki w Polsce i ich prawa ręka „polski Goebbels” Koc zamierzają ogłosić w Polsce system hitlerowski — na wzór Niemiec i zabrać się na serio do żydów i tej straszliwej wizji poświęcony jest cały trzeci i kulminacyjny artykuł: „Jeżeli polscy faszyści będą dalej — tak postępować, to wkrótce hitlerowski szczerbiec będzie w porównaniu z polskimi praktykami dzieciną zabawką”. „Nawet wspaniali i wytwórni (august and polished) plk. Beck, głosi tę zasadę, choć w sposób bardziej dyskretny. Oświadczył on, że co najmniej milion żydów musi wyemigrować z Polski — gdzie nie powiedział. Mało tego, bo dowiadujemy się jeszcze: Straszliwy plk. Miejiński, zapewne Miedziński? „apostół antysemityzmu”, złowróźbny konspirator polityczny ogłosił, że wszyscy żydzi muszą emigrować z Polski, a sam prezydent Mościcki przyjął tę zasadę. „Koc i Miejiński zaś, obaj otwarci zwolennicy faszyzmu, przyjęli pełny program hitlerowski i są obecnie, jak mi stale powtarzano, właściwymi władcami Polski”. Wszystko to zaś przedstawione na tle zbliżającej się rewolucji chłopskiej, ponieważ w marcu ma przyjść głód w Polsce, a już teraz nie mniej

jak 8 milionów chłopów przymiera głodem.

WIADOMOŚCI O POLSCE Z... GENEWY

Charakterystyczne, że do tych alarmów prasy lewicowej przyłączył się głos poważnego liberalnego „Manchester Guardian” w liście do korespondenta z... Genewy. Korespondent ów na podstawie wiadomości z „prywatnego źródła w Polsce” straszy również opinię angielską nadchodzącym u nas faszyzmem, któremu przeciwstawiają się sfery legionowe i który „wedle dobrze poinformowanych sfer w Genewie” prowadzi do wojny domowej.

TAJEMNICA INTRYGI

Sprawa jest oczywiście jasna: żydzi przerażeni antysemityzmem, przenikającym do sfer rządowych i bezskutecznością zabiegów na miejscu, uciekają się do starego triku rozbijania opinii zagranicznej na wszystkich możliwych terenach, oczywiście korzystając głównie z zawsze dla nich usługiwanej prasy socjalistycznej. Stąd od Genewy do Londynu rozchodzący się lament i opowieści o złowróźbnych władcy Polski, pulkowniku Miedzińskim. Wizyta min. Delbosa z Francji, uważana za niepodzielną domeną Blumów i Stawskich, też mocno nie w smak tym sferom i hałas ma niewątpliwie na celu i temu aktywo zbliżenia przeszkodzić. Poza tym zaś wobec tego, że wizyta Halifaxa nie zchodzi dotąd z łamów prasy, nastawienie przeciw

barbarzyńskiej Polsce w zestawieniu z żadaniami Niemiec i ciągle tracącą struną Gdańska, może mieć bardzo niepożądane dla nas skutki. Informator grozący rewolucją komunistyczną — żydowską nie siedzi niewątpliwie w Genewie. I dobrzeby było zbadać kto to taki. Co do dzielnicy w której go należy szukać, nie ma wątpliwości.

Fr. Orzechowski

KOLCE BEZ ROZ



FINANSJERA

Dwa artykuły w tej samej chałatowej gazecie:

„Polska przez to, że nie dogadza we wszystkim swym żydom rozłości międzynarodową finansjerę żydowską, która przecie posiada trzy czwarte całego złota na świecie...”

A na drugiej stronie: „Dowodzenie, że środki na emigrację żydów z Polski na Madagaskar powinna dać międzynarodowa finansjera żydowska jest bezsensowne. Nie ma przecie uboższego narodu od żydów: gdzie, skąd, jakie oni mogą zebrać fundusze...”

Jeden kłamliwy argument może c-a-sem wywołać wrazenie, dwa tylko śmiech. (kol.)

SUKCES AKCJI

Ministerstwo Pocht wypuściło nowe znaczki z których 5 gr. idzie na bezrobotnych. Filaleści pośpiesznie je kupują — zapewnia komunikat.

Ponieważ, jak wiadomo, filaleści potrzebują do swych zbiorów parę milionów jedna kowych marek zatem sukces akcji zapewnił. (kol.)

Uwaga dla Pań

Najwięcej zadowolona Wytwornej Pani daje matowy krem Ogórkowy Nr. 268 niezastąpiony pod puder i szminek Wyrobu Labor. Kosmet. Fr. Marynowskiego. i Ski w Warszawie

„Trędowata” po żydowsku

Tetmajer w lepszym wydaniu
Żydzi wciąż chwalą się p. Suchestow

Żydzi przejęli się bardzo romantyczną historią ks. Radziwiłła i p. Suchestowa. Teraz znowu jak p. Liryk w „Hajntu” przeprowadza analogię między p. Suchestowem, a „Trędowatą”.

P. Liryk zaczyna od pochwały „Trędowatej”.

Także „Trędowata” należy do takiego rodzaju literatury i łatwo pojąć, dlaczego ta książka bez literackich pretensji, ale wzruszająca i serdeczna, tak wzruszyła te dziesiątki tysięcy biednych ludzi w Polsce.

Następnie zaś przechodzi do analogii:

Historia Radziwiłła — Suchestow jest prawie kopią powieści „Trędowata”. Można myśleć, że ci sami, którzy rozlewali tyle łez nad smutnym losem „mimozy”, która musiała walczyć ze światem intrygi i oszczerstwa, obecnie będą współczuli mieszczańce i prostej modystce, która warta była takiego szczęścia.

NIE ŻYCZONO SZCZĘŚCIA MODYSTCE

P. Liryk z „Hajntu” miał nadzieję, że „lud”, który się zachwycał „Trędowatą” obecnie zachwyci się p. Suchestowem. A tu rozczarowanie.

Możnaby myśleć, że przynajmniej lud będzie się cieszył, że stary sen wszystkich biednych i uciśnionych stał się nareszcie rzeczywistością. Ale nie, pierwsi, którzy rzucali kamienie i wołali „precz”, to byli akurat ludzie z ludu. Nie życzyli wielkiego szczęścia modystce, nie wierzyli w jej miłość tym bardziej, że jest jeszcze do tego pochodzenia żydowskiego. Jeżeli już wielki księża miał odważyć wziąć ślub z kobietą z ludu, dlaczego to musiała być akurat żydówka? I szczytano zębami i kpieno, a dokola księcia Radziwiłła i jego przyszłej małżonki utworzył się już wielki front i zorganizowana kampania oszczerstwa, plotek i intryg. Rodzina Radziwiłła próbowała przez sąd uznać zakonanego księcia za nienormalnego, a kiedy to się nie udało, próbowała przynajmniej zrobić z niego śmieszny figurę i podjudzać przeciwko niemu i jego ukochanej masę ludową.

PANNA MERY

Ale Mniszkówna nie wystarcza p. Lirnikowi. Zabiera się również do Tetmajera:

Znowu życie jest powtórzeniem literatury. Wiele lat temu kotłowało się w Polsce z powodu opowiadania poety Tetmajera, „Panna Mery”. Tam była w sposób satyryczny i antysemitki przedstawiona historia milionera żydowskiego, który koniecznie chciał sobie kupić stanowisko wśród polskiej arystokracji. Panna Mery była piękna i mądra. Ale strasznie pusta, pozbawiona uczuć, i była przekonana, że wszystko na świecie można kupić: stanowisko, ludzi, przekonania, miłość. Jej marzeniem było: za „pieniądze papy” kupić sobie księcia i nie mniej, jak akurat jednego z Radziwiłłów. Żaden z Radziwiłłów jednak jej nie dostał — ona kupiła sobie zwykłego, biednego i pustego księcia i naturalnie, że ich życie rodzinne było bez okruszyn uczucia i miłości i oboje zdradzali się nawzajem: Mery męża dlatego, że go kupiła, a mąż — Mery dlatego, że ona była „ta żydówka”.

LEPSZE WYDANIE

Ale p. Lirnik twierdzi, że p. Suchestow to nie tylko „Panna Mery”, ale lepsze jej wydanie, bo

Pani Suchestow lepiej to zrobiła, niż panna Mery: zdobyła Radziwiłła i przy tym nie za pieniądze, tylko za miłość. Ale my nie jesteśmy dumni z jej kariery i mało współczujemy tej żydowskiej córce, która musi na próżno biegać od kłasztora do kłasztora, i żaden na razie nie chce jej ochrzcić. Prawdopodobnie jej się to gdzieś uda, ale „trędowata” pozostanie: dla nas jako ochrzczona, niewierna, a dla nich — „ta żydówka”.

Mimo to jednak, że jest dla żydów „trędowatą” mimo to chwala się nią na prawo i lewo, mimo to bronią ją przed niewdzięcznym ludem, który nie chce się litować nad biedną modystką.

Czescy katolicy o Polsce Czesi ponoszą winę za nieporozumienia czesko-polskie

„Słowak” przedrukowuje z czeskiego tygodnika „Odnova” artykuł katolickiego dziennikarza Jaroslawa Durycha o konieczności nawiazania najściślejszych stosunków z Polską. Artykuł ten bardzo odbiega od wszystkiego, co dotychczas pisano na ten temat. Przytaczamy go poniżej.

„Wielu z nas pragnie nawiazania z Polską najlepszych stosunków i bardzo smuci się, że to nam nie udaje się. Ale nie można się dziwić, że tak jest. Nasze postępowanie wobec Polaków polega na tym, że oświadczamy im: My pragniemy zgody, ale wy jesteście tacy owacy.

Nic też dziwnego, jeżeli nasz roz-

mówca wybiega z batem na takie dictum. Po prostu miał wrazenie, że niestosowni ludzie na niewłaściwym miejscu powodują niesnaski.

Do Polaków należy przemawiać tak, jak przemawiał św. Wojciech. Do każdego, kto do nich odezwie się inaczej, odnoszą się z nieufnością. Jedyną rzeczą, która może nas polaryzować, jest religia. Nie posyłajcie więc do Polski wrogów religii. Jeżeli nie-nawidzicie Kościoła, to jedźcie do Moskwy, nie do Warszawy.

Jest ktoś silniejszy od was, silniejszy nawet niż wy w kupie z Moskwą. Jest nie tylko silniejszy, ale dobrułciwy i miłosierny. On wskazuje właściwą drogę do pojednania się z Polakami, a pomoże nam w tym „Regina Poloniae”.

Morderca pięciu ludzi nie był wariatem Grozi mu kara śmierci

W zakładzie dla umysłowo chorych w Twockach przebywa ostatnio na obserwacji Franciszek Zukowski, mieszkaniec gminy Kampinos, który w lipcu br. na lecie sportu o miódzie zamordował pięciu członków rodziny Frączaków. Lekarze orzekli, że mor-

derca jest wprawdzie obciążony dziedzicznym, ale jego poczynalność nie jest tak ograniczona, aby wykluczała odpowiedzialność za potworny czyn. Proces Zukowskiego, któremu grozi kara śmierci, odbędzie się w czwartek w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

W Hiszpanii bez zmian

SALAMANKA, 8. 12. Na froncie aragońskim spadł śnieg, którego grubość dochodzi miejscami do 50 cm. działania wojenne są na razie zawieszane.

SAINT JEAN DE LUZ, 8. 12. Jak donoszą z Barcelony ministrowie Indalecio Prieto zarządził przeprowadzenie energicznej

„czystki” w brygadach międzynarodowych. Rozporządzenie ministra Prieto pozostaje w związku z wzrastającą od paru miesięcy demoralizacją brygad międzynarodowych, których członkowie nadsyłają coraz liczniejsze prośby o odesłanie ich do ojczyzny.

Napoleon w Warszawie przed 125 laty

Odsłonięcie pamiątkowej tablicy

W piątek 10-go grudnia przypada 125-ta rocznica jednoinowego pobytu w Warszawie cesarza Napoleona. W związku z tym Stowarzyszenie Polsko - Francuskie zorganizuje uroczystości, mające podkreślić tradycje dawnej przyjaźni między tymi dwoma narodami. Przy tym w hotelu Angielskim przy ul. Wierzbowej, gdzie podczas powrotu z Moskwy zatrzymał się Napoleon, zostanie wmurowana tablica pamiątkowa ku czci cesarza Francuzów.

Pamiątkową tablicę ufundowali właściciele nieruchomości, w której mieścił się hotel. Jest ona wykonana z brązu i ozdobiona orłem napoleońskim, oraz posiada napis treści następującej: „Pamięci Napoleona, cesarza Francuzów, który w domu tym spędził dzień 10-go grudnia 1812 roku.

Cesarz przybył do Warszawy

incognito, przeszedł pieszo przez Krakowskie Przedmieście i udał się na ul. Wierzbową. Nikt z przechodniów nie zwrócił uwagi na małego człowieczka w zielonej, aksamiitnej podsztytej sobolami czamarcie. Napoleon nie chciał zatrzymać się ani na zamku, ani u ówczesnego ambasadora Francji de Partha. Po zainstalowaniu się w hotelu wezwał do siebie ambasadora, któremu robił wyrzuty z powodu niedołężnego prowadzenia polityki między Polską a

Francją. Po obiedzie cesarz przyjął członków rządu polskiego z hr. Potockim i ministrem skarbu Mostowskim — na czele, przy czym przyobiecwał im znaczne sumy na zorganizowanie obrony kraju przed nadciągającymi wojskami rosyjskimi. Jednocześnie zaproponował stworzenie pułku polskich kozaków, bo właśnie kozacy rosyjscy dali mu się pod Moskwą we znaki.

Około godziny 7-jej wieczorem cesarz odjechał do Francji.

„Kobrze -- proszę pana”

Niebezpieczny wariat uciekł z zakładu obłąkanych

STAROGARD, 8. 12. Z miejscowego zakładu psychiatrycznego uciekł niebezpieczny wariat 34-letni Stanisław Prus. Pogoń zorganizowana za nim, nie dała dotychczas żadnych wyników.

Jak okazuje się, Prus przebywa czas w warszawskim szpitalu wojskowym, na oddziale psychiatrycznym, skąd uda mu się uciec. Ujęto go w Wejherowie i umieszczono w szpi-

tału dla wariatów w Koszowie. Po kilku tygodniach uciekł i z Koszowa. Przyjeżdżo go po raz trzeci i osadzono w szpitalu w Starogardzie. Uciekł stąd po raz trzeci. Jest to mężczyzna średniego wzrostu, ubrany w granatową marynarkę, szare spodnie i popielatą czapkę. Można go poznać po tym, że powtarza stale: „Kobrze, kobrze, proszę pana”.

Hold Bułgarów ofiarom katastrofy w Pirynie

Manifestacja przed poselstwem bułgarskim w Warszawie

Z Sofii donoszą o wielkiej demonstracji, jaką urządziła ludność bułgarska na całej trasie przez którą przejeżdżał żałobny kondukt przewożący szczątki ofiar głośniejszych katastrof w górach Pirynu, ze Św. Wracza do Sofii. Żałobny orszak z orkiestrą żałobną na czele, w asyście tysięcy nych tłumów odprowadził zwoiki

do samochodu, który przewiózł je do Sofii.

Wzruszająca była chwila pożegnania członków komisji z uczestnikami wyprawy ratowniczej, która odnalazła szczątki samolotu w Pirynie.

W środę o g. 1-iej w Warszawie przed siedzibą poselstwa bułgarskiego w alejach Ujazdowskich nr. 37 odbyła się manifestacja ludności stolicy celem wyrażenia wdzięczności narodowi bułgarskiemu za jego współudział w akcji ratowania ofiar katastrofy polskiego samolotu. W czasie manifestacji odśpiewano hymny narodowe: bułgarski i polski, oraz wznoszono wielokrotnie okrzyk: Niech żyje Bułgaria!

Obecni na balkonie gmachu poselstwa bułgarskiego Trajanow w odpowiedzi wznosił okrzyk: Niech żyje Polska! Po manifestacji udała się do poselstwa bułgarskiego delegacja z Towarzystwa Polsko - Bułgarskiego.

Pogrom lichwiarzy żydowskich Czerwonice sowieckie u bank era-żyda

Wydział Śledczy w Brześciu n. B. w porozumieniu z Izłą Skarbową przeprowadził rewizję u 75 mieszkańców miasta Brześcia, podejrzanych o trudnienie się zawodowo skupem walut zagranicznych i złota, oraz wy pożyczanie pieniędzy na bardzo wysoki procent.

Rewizję dokonano u: Pejsacha Hirschbeina, Ajzka Kronsztada, Einocha Brzeskiego, Noacha Skarbnika, Matla Fainsztejna, Szmula Wajnszteka, Ajzka Aszkenazego, Josela Czesnika, Mordki Bilsa, Szmula Pytleksa, Jan- kła Barenoum, Chaima Grynstajna,

Chaima Fiszbeina. U wszystkich znaleziono bardzo dużą ilość dolarów w banknotach złotych rubli carskich oraz walut innych zagranicznych. U jednego znaleziono nawet większą ilość czerwonych sowieckich w banknotach. Poza tym ponad 1500 welsł na kwotę wypożyczoną na bardzo wysoki procent. Ponadto u niektórych znaleziono podwójną księgowość skutkiem czego Skarb Państwa został narażony na bardzo duże straty. W dniach najbliższych spodziewana jest dalsza rewizja.

Karnawał Dziecioty
dla Dzieci Czytelników
ABC
Kupon wstępu Nr. 4